

*Aleksander Fredro*



DAMMY

i

HUZARY



PAŃSTWOWY TEATR POLSKI  
BIELSKO-BIAŁA

---

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY  
**ANDRZEJ URAMOWICZ**

Kierownik literacki  
BOLESŁAW LUBOSZ

*Czasami tylko spływa z gór, jak struga,  
Trąby juhasa nuta smętna, długa,  
Obudza czujność i napaść odstrasza...  
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!*

ALEKSANDER FREDRO



W DNIU 20 KWIETNIA 1963 R. DYREKTOR  
ANDRZEJ URAMOWICZ  
OBCHODZI 10-LECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ  
W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM



Urodzony 20. XII. 1914 r. w Jaworznie. Pracę artystyczną rozpoczyna w Państwowym Teatrze Polskim we Lwowie (1939 r.), jako aktor dramatyczny. W 1945 r. — repatriacja ze Lwowa do Katowic. Studia reżyserkie odbywa w P.W.S.T. (Łódź—Warszawa) pod kierunkiem Leona Schillera. W roku 1950 uzyskuje dyplom reżysera dramatu. Pracuje zawodowo, jako reżyser w Państwowych Teatrach Dramatycznych w Szczecinie. W 1952 roku obejmuje dyrekcję i kierownictwo artystyczne Państwowego Teatru w Gnieźnie. Po roku, t.j. od 1953, obejmuje dyrekcję i kierownictwo artystyczne Państwowego Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Od roku 1960 — prowadzi poza Teatrem Polskim dyrekcję Państwowego Teatru Lalek „Banialuka”.

Aleksander Fredro



Sztuka  
w 3 aktach

D  
A  
M  
Y  
i  
H  
U  
Z  
A  
R  
Y





Aleksander Fredro

## BEZTROSKI ŚMIECH

„MIŁOŚNIKOM PRZYJEMNEJ MUZY ALEKSANDRA HR. FREDRA DONOSIMY, ŻE TEN AUTOR NAPI-SAŁ ZNOWU DWIE NOWE SZTUKI: ODLUDEK I POETA, TUDZIEŻ KOBIETY Z HUZARAMI”.

Ta notatka ukazała się w Rozmaitościach Lwowskich pod datą 27 lipca 1825 roku. Fredro nie dawno powrócił w rodzinne strony, w swoje państwo ciśnieńskie po przerwanej podróży włoskiej. Wyjazd miał stanowić lekarstwo na przeciągającą się miłość do młodej mężatki **Zofii z Jabłonowskich hr. Skarbkowej**. Ludzono się w rodzinie, że uda się go wyswatać z osobą już upatrzoną, ale Fredro był w uczuciach stały i cele, które miał na uwadze ojciec poety, Jacek, spalili na panewce. Jeśli poeta coś na tej podróży skoryztał to przede wszystkim jako komediopisarz, przez kontakt z teatrem włoskim, w którym od lat królował **Goldoni**, a ta znajomość bardzo się przydała twórcy oryginalnej komedii polskiej.

Skorzysta też sentymtalna sprawa jego życia na tym wyjeździe. Ojciec wymieni jeszcze listy z Maksymilianem, bratem Fredry, ale dla wszystkich jest coraz bardziej jasne, że wobec stałości uczuć kochającej się pary trzeba będzie w końcu zrezygnować z pozorów. Ta wzajemna miłość trwa już od powrotu z wojen napoleońskich. Mąż ukochanej, jeden z najbogatszych ludzi w Galicji, znacznie starszy od żony, godzi się już na rozwód. Zofia dochodziła lat piętnastu, kiedy, wydano ją za mąż wbrew jej woli. Małżeństwo rozpadło się krótko po ślubie; młodzianka Zofia opuszcza męża i wraca do rodziców, którzy jednak na rozwód nie chcą się zgodzić.

Fredro wrócił z podróży zgnębiony. Zaszył się w Bieńkowej Wiszni i w marcu napisał jednoaktówkę „Odludek i poeta”, która nawet w pierwszej chwili zdezorientuje **Mickiewicza** i zamiast, jak to ostatecznie zrobi, zaliczyć go w poczet „poètes classiques”, przymerzy mu w pierwszej chwili kostium romantyka.

Fredro w tym czasie z romantyzmem, a właściwie z preromantyzmem dopiero się zetknął, jeszcze nie widzi w dość nieokreślonych buntach romantyka za-



powiedzi tematyki wyzwoleniczej i patriotycznej. Do roku 1831, do wielkiej tragicznym piórem wypowiedzianej na emigracji z wyżyn patriotycznych prawdy o narodzie, jest jeszcze całych sześć lat. Na razie nie ma potrzeby konfrontować własnej twórczości z romantykami, na razie jego realizm korzeniami sięgający życia polskiej prowincji szlacheckiej nie musi przeżywać wahań.

Fredro uporczywy obserwator prowincjonalnej codzienności daleki jest od załamania po roku 1835, spowodowanego napaścią **Goszczyńskiego**, który zarzuci mu „niemoralność i poziomość uczuć” wówczas, gdy korona twórczości złożona z komedii tak znakomitych jak: *Zemsta*, *Śluby Panięskie*, *Dożywocie*, *Pan Jowiński*, będzie już gotowa, ale ich autor poczuje się odosobniony gdy na głuchą prowincję galicyjską dotrą głosy Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Żyje na razie w dziedzictwie tradycji oświeceniowej, w kręgu kultury i myśli epoki stanisławowskiej, idzie śladami pseudoklasyków. Chociaż autor „*Od ludka i poety*” sympatyzuje w tej jednoaktówce z poetą, ale jego uczuciowość romantyczna zestawiona ze zdrowym rozsądkiem zostanie ośmieszona przez udział w niewybrednej intrydze, sprowadzona do rzeczywistych wymiarów słowami oberżysty *Kapki*, który poecie *Edwinowi* powie, oddając mu córkę nie przez podziw dla talentu, ale otrzymanego nagle majątku: „Na masz, bierz, szczęście ci Boże, teraz rymuj sobie”.

Na taką postawę wpłynęły niewątpliwie komplikacje życiowe *Fredry*. Ale po podróży włoskiej trudności zaczynają się powoli rozplýwać, sprawa rozwodu *Zofii* zaczyna być coraz bardziej realna, a oczekiwane małżeństwo bliższe.

„*Damy i huzary*”, znakomita galopada humoru *Fredry*, należące do ciągu farsowego w twórczości tego poety („*Nowy don Kiszot*” — 1822, „*Nocleg w Apeninach*” — 1825, „*Gwałtu co się dzieje*” — 1826, „*Dyliżans*” — 1827) zostały napisane zaledwie w kilka tygodni. Jest to, obok o rok późniejszych „*Przyjaciół*”, druga komedia napoleońska *Fredry*. Początkowo szkicowana wierszem, napisana w końcu prozą, ujrzała scenę po raz pierwszy 18 listopada we Lwowie. Powstała w właściwym czasie. Gorycz doświadczeń napoleońskich, która na zawsze pozbawi go złud politycznych i wiary w walkę narodowo wyzwoleniczą, trochę już przycichła — od rozstania z ułańskim siódłem upłynęło jedenaście lat.

Piękna młodość skończyła się z chwilą abdykacji **Napoleona** w Fontainebleau. Wrócił na głęboką prowincję i odtąd jego życie toczyć się będzie w Bieńkowej Wiszni urozmaicone najczęściej wyjazdami do Lwowa. Do wybuchu powstania listopadowego jest jeszcze pięć lat. Po tym roku komedia ta nie mogła by powstać. Smutny los brata *Edwarda* ranionego w po-

wstaniu nie pozwalał na beztroski żołnierski humor. Czasy napoleońskie nazwał „istotnym życiem duszy”. To była szkoła *Fredry*, a *Fredrowie* byli „*Do wojaczki jedyni, w naukach mniej pilni*”. W 1809 roku miał przecież 16 lat kiedy nadeszła wieść o wkroczeniu wojsk polskich do Galicji. Nie zwlekając udał się do Lwowa po ojcowskie błogosławieństwo poczem wyruszył do kwatery ks. *Józefa* w Trześni pod Sandomierzem.

Huzarów, jako odrębną jednostkę jazdy, utworzono w wojsku Księstwa Warszawskiego — właśnie w tym roku. W tej jednostce, w 13 pułku służył *Fredro* w randze kapitana. Komedia ta jest aktem przyjaźni wobec dawnych towarzyszy. Czas akcji usytuowany jest przed rokiem 1812, w czasie krótkotrwałego okresu pokoju.

Komedia ta bawi żywiołowym rozpędem pomysłów komicznych. *Fredro* był mistrzem w organizowaniu interesującej intrygi scenicznej, z niej, z powikłanej intrygi biorą życie jego postacie. Stosuje szereg chwytów farsowych, które czynią temat niefrasobliwym, chociaż sam problem stręczenia młodej dziewczyny na żonę staremu majorowi (w dodatku siostrzenicy) przez trzy matrony z pobudek materialnych mógł stać się tematem dramatu społecznego.

Czy wiele jest jeszcze spraw bardziej obrzydliwych? Pod piórem *Fredry* przyjmujemy to tylko jako konwencję teatralną i bawi nas szczerze tocząca się akcja, bawią kapitalne postacie, z których każda jest do zagrania, ma swoją popisową scenę. Bawi także ta komedia atmosferą prowincji, bez niej krój *fredrowskich* postaci nie mógłby być tak niepowtarzalny.

Wątki satyryczne są w tej komedii ograniczone, zatarte. Śmiech, który się rozlega wynika z beztroski; komedia ta przede wszystkim bawi, urzeka niefrasobliwością. Przytoczmy na koniec słowa **Boya** o tej krotchwili:

*„Te Damy i huzary uchodzą raczej za jeden z pomniejszych jego utworów: a cóż to za klejnocik czystej wody. Niby to drobne, niby to blahe, ale kiedy się wstuchać w rytm dialogu, kiedy się wczuć w to przedziwne zmieszanie sentymentu z humorem, doznaje się tego, co może wyrazić tylko jedno słowo, wytarte co prawda przez nadużycie w mniej szlachetnych okolicznościach: słowo rozkosz”.*

Tadeusz Kijonka





Aleksander Fredro pod Hanau w r. 1813 — Juliusz Kossak

„Pod Lipskiem szło jeszcze o pokonanie wroga, w bliskości Renu już on był wpół pokonany. Zastąpienie więc drogi pod Hanau można nazwać: Le coup de pied l'ane (wierzgnięciem osła). Szczęściem, że w zapędzie padło bydło, padło splugawione, a po nim przeszło wojsko wierne sztandarom, których bronić przysięgło”.

ALEKSANDER FREDRO — „TRZY PO TRZY”

## DAMY I HUZARY

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

Cóż powiedzieć o tej krotkowieli? Gdybym miał władzę przelania w czytelników przyjemności, jaką mi ona daje, tłoczyłoby się do sali Teatru Narodowego, aby zakosztować rzadkiej uciechy artystycznej. Byli po świecie, w zakresie komedii, więksi od Fredry twórcy; nie ma z pewnością większego odeń artysty. Te „Damy i huzary” uchodzą raczej za jeden pomniejszych jego utworów: a cóż za klejnocik czystej wody! Niby to drobne, niby to blahe; ale kiedy się wpatrzeć w misterne dzierganie nitki, kiedy się wstuchać w rytm dialogu, kiedy się wczuć w to przedziwne zmieszanie sentymentu z humorem, doznaje się tego, co może wyrazić tylko jedno słowo, wytarte co prawda przez nadużycie w mniej szlachetnych okolicznościach: słowo rozkosz!

Gdyby oceniać komedię Fredry z aktorskiego punktu widzenia, trzeba by dać im miano bezogoniastych, co znaczy, że ze świecą nie znajdzie w nich ani jednego „ogona”. Znana jest drażliwość aktorów na tym punkcie: otóż tu nie ma chyba ani jednej roli, którą by grający uważał sobie za dyshonor. Każdy ma coś: i Grzegorz swoją scenkę, i Rembo swoją kapitalną tyradę, i trzy pokojóweczki ile wdzięku mogą rozwinąć! Jeden może porucznik jest upośledzony; ale w zamian w swoim kusym mundurze może roztoczyć takie powaby kształtów, że nazajutrz po premierze poczta przyniesie mu z pewnością całą paczkę gorących listów od entuzjastów obojej płci.

Rola w Rolę, niby dobrany komplet instrumentów, czekają batuty reżysera. Zadanie, wedle pojęć dzisiejszej reżyserii, mało wdzięczne, bo nie dające okazji do żadnych dodatków (chyba by kapelan z początku odprawił krótką mszę połową), ale w gruncie delikatne i ważne.

TADEUSZ CZAPCZYŃSKI

Na podstawie tego utworu możemy poznać, jak poeta umie charaktery związać z wielowarstwową akcją i rozwinąć niebywałą wprost dynamikę i werwę komiczną.

Akcja komedii rozwija się błyskawicznie. Obok tej niezwykle żywej akcji wartość komedii jest tylko jakby puszczeniem karuzeli w ruch, a potem już następuje reakcja zgodna z psychiką poszczególnych postaci, w których „pód wptywem „pochlebstwa” budzi się spóźniona miłość. Proces ten najobszerniej wykazany na osobie Majora, słabiej na postaci Rotmistrza, najkrócej u huzara Grzegorza — przedstawia trzy różne rodzaje reakcji na tę samą pobudkę zależnie od temperamentu i poziomu kulturalnego. Odpowiednikiem zaś męskich szaleństw są zabiegi — starej panny Anieli o zdobycie męża za wszelką cenę, jak też polowanie pokojówek na Grzegorza. Niespodzianie, jak zwykle bywa w farsach, akcja prowadzona przez trzy pełne temperamentu siostry kończy się pomyślnie zwycięstwem nie starego Majora i napastujących kobiet, ale kochającej się młodej pary, Zofii i porucznika, którzy przeżyli niejedną wysoce dramatyczną chwilę.



ALEKSANDER FREDRO

## DAMY I HUZARY

komedja w 3 aktach

Osoby:

|                |   |                       |
|----------------|---|-----------------------|
| MAJOR          | — | RUDOLF LUSZCZAK       |
| ROTMISTRZ      | — | KAROL HRUBY           |
| EDMUND         | — | TADEUSZ BARTKOWIAK    |
| KAPELAN        | — | KAROL ROGALSKI        |
| PANI ORGONOWA  | — | JADWIGA KARCZEWSKA    |
| PANI DYNDAŁSKA | — | MARIA ZAPOLSKA        |
| PANNA ANIELA   | — | JANINA WIDUCHOWSKA    |
| ZOFIA          | — | CZESŁAWA PSZCZOLIŃSKA |
| GRZEGORZ       | — | ALEKSANDER JASIŃSKI   |
| REMBO          | — | STANISŁAW KOSMALEWSKI |
| FRUZIA         | — | IWONA MATUSZEWSKA     |
| JÓZIA          | — | * * *                 |
| ZUZIA          | — | * * *                 |

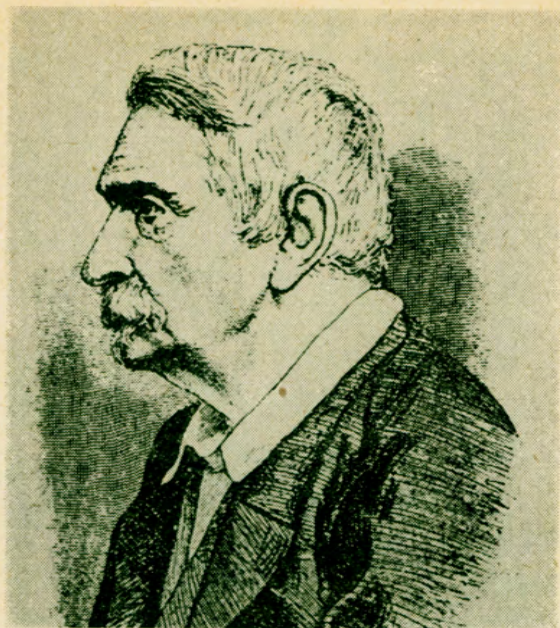
REŻYSERIA — ANDRZEJ URAMOWICZ

SCENOGRAFIA — JERZY FELDMANN

OPRACOWANIE MUZYCZNE — ANTONI POĆWIERZ

ASYSTENT REŻYSERA — RUDOLF LUSZCZAK





Aleksander Fredro — rys. Tegazo

#### Zespół techniczny

|   |                         |
|---|-------------------------|
| KIEROWNIK TECHNICZNY                      | — TADEUSZ KOCHAŃSKI     |
| KIEROWNIK OŚWIETLENIA                     | — ALFONS KWOKA          |
| BRYGADIER SCENY                           | — KAROL SOŁTYSIK        |
|   | — FRANCISZEK TOMALA     |
| REKWIZYTOR                                | — WŁADYSŁAW KONICKI     |
|   | — CZESŁAW FOLTA         |
| KIER. PRAC. KRAWIECKIEJ<br>DAMSKO-MĘSKIEJ | — JÓZEF KLODA           |
| KIER. PRAC. PERUKARSKIEJ                  | — RYSZARD PALUCH        |
| KIER. PRAC. STOLARSKIEJ                   | — MARIAN KOBIELSKI      |
| PRACOWNIA MALARSKA                        | — KAZIMIERZ NAMYSŁOWSKI |
| PRACOWNIA TAPICERSKA                      | — STANISŁAW FOLTA       |
| PRACOWNIA ŚLUSARSKA                       | — RUDOLF BIZOŃ          |

## Dyr. Andrzeja Uramowicza 10-lecie pracy artystycznej w Bielsku-Białej

#### REŻYSERIE:

1953

- P. A. C. Beaumarchais — „Cyrulik Sewilski”  
L. Rachmanow — „Niespokojna starość”  
M. Bałucki — „Klub kawalerów”

1954

- F. Schiller — „Intryga i miłość”  
A. Maliszewski — „Wczoraj i przedwczoraj”  
J. Korzeniowski — „Karpaccy górale”

1955

- A. Korniejczuk — „Chirurg”  
Tirso de Molina — „Zielony gil”

1956

- P. A. Breal — „Huzarzy”  
F. Schiller — „Sprzysiężenie Fiesca w Genui”  
R. Fauchois — „Ostrożnie, świeżo malowane”  
Ben Jonson — „Volpone”

1957

- A. Christie — „Pułapka na myszy”  
W. Szekspir — „Wieczór Trzech Króli”  
J. Ch. Andersen — „Królowa śniegu”  
D. Fabri — „Uwodziciel” (prapremiera)  
K. Kurpiński — „Zamek na Czorsztynie” (opera)



1958

Z. Laurentowski — „Kot w butach”  
E. Wallace — „Strach”  
M. Gogol — „Ożenek”  
Scribe i Legouvè — „Walka kobiet”

1959

G. Carrac — „Krzyk o północy”  
M. Bałucki — „Dom otwarty”  
W. Mass i M. Czerwiński  
— „Kocham, Kocham...”  
(prapremiera)

1960

G. Zapolska — „Żabusia”  
N. Hikmet — „Zapomniani” (prapremiera)  
M. Bułgakow — „Ucieczka”  
J. Ch. Andersen — „Krzysiwo”  
W. Hugo — „Angelo, tyran Padwy”

1961

M. Bałucki — „Radcy pana Radcy”  
E. Labiche — „Ślimkowy kapelusz”  
J. Drda — „Igraszki z diabłem”  
L. H. Morstin — „Jaskółka”  
(prapremiera — XV-lecie Teatru)

1962

G. Morcinek — „Ondraszek”  
N. Hikmet — „Miecz Damoklesa”  
(prapremiera — 70-lecie urodzin G. Morcinka)

1963

J. Zorilla — „Don Juan Tenorio”  
A. Fredro — „Damy i huzary”

## ODZNACZENIA:

- 1955 — Medal X-lecia  
1957 — Srebrny Krzyż Zasługi  
1961 — Srebrna Odznaka Zasłużonego w rozwoju  
Województwa Katowickiego  
Nagroda Artystyczna miasta Bielska-Białej  
Dyplom uznania — Prezydium Miejskiej Rady  
Narodowej Bielsko-Biała  
Dyplom uznania — Zarząd Okręgu Zw. Zaw.  
Pracowników Kultury  
i Sztuki, Katowice  
1962 — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski  
nadany przez Radę Państwa

## WYJAZDY ARTYSTYCZNE:

- 1957 — Bułgaria  
międzypaństwowa wymiana kulturalna  
inspirowana przez Ministerstwo Kultury  
i Sztuki  
1959 — ZSRR  
(stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki)  
Moskwa — Leningrad  
Kijów — Lwów



J. KORZENIOWSKI —  
„KARPACCY GORALE”



„Z prawdziwym zainteresowaniem i wielką radością dowiedziałem się o tak pięknym przedstawieniu „Karpaccich górali” w reżyserii Pańskiej. Serdecznie gratuluję wielkiego sukcesu. Dramatem Korzeniowskiego zajmowałem się kilka razy... Z moich młodych lat pamiętam przepiękne przedstawienie z Żelazowskim (Antoś), Angerową (Marta), Zboińskim (Maksym — wspaniała rola). Korzeniowski to mój ukochany autor”.

z listu **PROF. DR WIKTORA HAHNA**

FRIEDRICH SCHILLER —  
„SPRZYSIĘŻENIE FIESCA  
W GENUI”



„Od dwudziestu lat nie grano tej tragedii w Polsce. Przypomniał ją obecnie ambitny Państwowy Teatr Polski Bielsko-Cieszyn, który wystawił ją nie tylko w nowym zupełnie przekładzie ale i w ciekawej inscenizacji Andrzeja Uramowicza. Okazało się, że ten dramat republikański przemawia znakomicie do współczesnego widza.

„Trybuna Robotnicza” — Katowice





Utwór Bułgakowa, w interpretacji scenicznej artystów PTP cieszył się najwyższym zainteresowaniem podczas I Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich.



„Ta trzyaktowa sztuka rozgrywała się na krakowskim zamku — Wawelu. Przez scenę przewijają się polscy wielmoże, krakowscy mieszczanie, orszaki rycerskie, biskupi, astrologi, damy dworu i towarzyszące im osoby. Utwór nastrojowy — zrealizowano go z prawdziwym aktorskim rozmachem w sposób znakomity. Role — zarówno Jadwigi, jak i pewnej uroczej Węgierki znalazły świetne odtwórczynie w osobach Marii Wawszczyk i Elżbiety Lityńskiej; podobała mi się również bardzo scenografia”.

August Scholtis — „Reise nach Polen” — 1962.



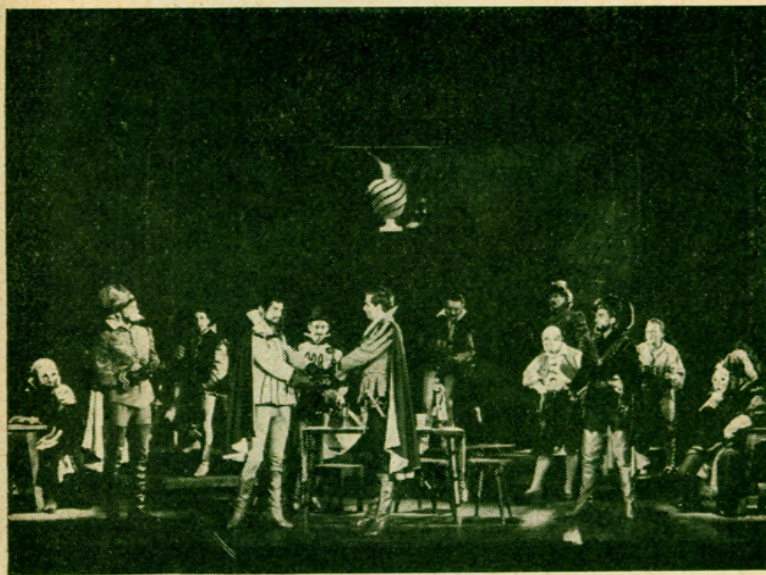
GUSTAW MORCINEK —  
„ONDRASZEK”



„Ondraszek” rozwija się na scenie Teatru Polskiego w szeregu raczej obrazów niż scen... Największym walorem tego spektaklu są bez wątpienia sceny zbiorowe, owe „tłumy”, które Andrzej Uramowicz wystylizował bardzo kunsztownie”.

Z recenzji MARTY PIWINSKIEJ — „Teatr”  
16—31 maja 1962 r.

JOSE ZORILLA —  
„DON JUAN TENORIO”



„Na scenę naszą, ściślej: bielską, wrócił don Juan Tenorio ze sztuki Jose Zorilli... Otrzymaliśmy przejrzystą i śliczną balladę ludową ze wszystkimi walorami, jakie właśnie daje ludowość. Andrzej Uramowicz zbudował ją dynamicznie i efektownie. Brawura junaków pasjonująca zwłaszcza podczas pojedynku, przechodzi bez zakłóceń w liryczny ton zwłaszcza w scenie klasztornej i cmentarnej”.

Jerzy Wielgosz — „Poglądy”



CENA ZŁ 3.—

$\frac{6}{89}$